



## Hutnictwo polskie i węgierskie rozszerza współpracę

Z roku na rok wzrasta wymiana wyrobów hutniczych między Polską i Węgrami. Za początkowe w 1961 r. dostawy węgierskich wyrobów walcowanych, a także stali szlachetnych, rur precyzyjnych, taśm zimnowalcowanych i szyn tramwajowych pozwalają naszemu hutnictwu w coraz większym stopniu ograniczać zakupy tych artykułów na rynkach kapitalistycznych.

Polski przemysł hutniczy na tomiast wysyła w zamian na Węgry blachy zimnowalcowane, czarne i ocynkowane z Huty im. Lenina, obreże kolejowe oraz różnego rodzaju żelazo prętowe. W roku bieżącym wzajemna wymiana wyrobów walcowanych między obydwioma krajami wyniesie 30 tys. ton (z każdej strony) i będzie dwa razy większa niż w 1961 r.

Niezależnie od tych dostaw regulowanych umowami między państwowymi, pomyślnie rozwija się wymiana wyrobów walcowanych bezpośrednio między przemysłami hutniczymi obydwu krajów. Wymiana ta zaspokaja często aktualne potrzeby metalurgii Polski i Węgier oraz umożliwia hutom dalej idącą specjalizację. (PAP)

## Francuzi nie patyczkują się...

Chcąc zapobiec nowym wypadkom drogowym na szosach prowadzących do Bois de Boulogne — miejsca niedzielnego wycieczek paryżan, policja francuska zwiększyła liczbę patroli i zapowiedziała, iż kierowcy wykraczający przeciw zasadom ruchu drogowego pozbawieni będą praw jazdy. (PAP)

# Sukces Afrykańczyków

Po konferencji w Addis Abebie

Konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów afrykańskich zakończyła się wybitnym sukcesem. Tę właśnie określenia używają wszyscy — agencje zachodnie w swych komentarzach, poszczególni delegaci w swych wypowiedziach składanych po zakończeniu obrad.

Sukces był tym większy, że konferencja stanęła przed bardzo trudnym problemem i miała bardzo mało czasu do jego rozwiązania. „Afryka szczerze się może stanowiskiem swych delegatów” — powiedział prze-

wodniczący Rady Ministrów OJA, Doudon Thiam, minister spraw zagranicznych Senegalu.

Wyłonienie komisji medialnej i arbitrażowej przewidzianej przez spotkanie w Bamako nie było sprawą łatwą ze względu na bardzo poważne zastrzeżenia stron co do jej składu. Komisję tę udało się jednak wyłonić dzięki siłom dażeniu delegacji do utrzymania jednolitości kontynentu i powszechnemu żądaniu by państwa Afryki rozwiązywały wszelkie konflikty i problemy sporne w ramach „Organizacji Jedności Afrykańskiej”.

Osiągnięcia konferencji w Addis Abebie wywołały entuzjazm wśród delegacji państw afrykańskich. Przedstawiciele obu zwaśnionych stron, minister algierski Buteflika i jego kolega marokański Gedira uścisnęli sobie ręce. Buteflika wyraził nadzieję, że komisja arbitrażowa trzymać się będzie w swej pracy ducha Kartę Jedności Afrykańskiej. Gedira oświadczył „znajdziemy wspólny język z Algierią, ponieważ jesteśmy państwami afrykańskimi”.

Pierwsze posiedzenie komisji arbitrażowej (w skład jej wchodzi przedstawiciele 7 krajów — Wybrzeża Kości Słoniowej, Etiopii, Mali, Nigerii, Senegalu, Sudanu i Tanganii) odbędzie się 2 grudnia w Abidżanie. (PAP)

## Opis tortur hiszpańskich

W niedzielę, 24 bm. przyjeżdża do Londynu z oficjalną wizytą jako gość Foreign Office hiszpański minister informacji i turystyki Fraga Iribarne. Przed jego przyjazdem dziennik londyński „The Guardian” zamieścił na swych łamach wyjątki z listu intelektualistów hiszpańskich zamkniętych w więzieniu w Burgos, skierowanego do tego właśnie ministra Fragi Iribarne. List wręczony został dyrektorowi więzienia, a jedna jego kopia przesłana została na zewnątrz. Jej odpis dostał się do Londynu.

Administracja więzienia wyciągnęła konsekwencje: autorzy listu skazani zostali na 42 dni karceru o chlebie i wodzie.

Autorzy listu opisują tortury, jakie stosuje się wobec więźniów politycznych w Burgos i innych więzieniach.

W 1961 roku — czytamy m. in. w liście — w więzieniu madraskim torturowano intelektualistę Melitona Morenó Alcorcho. Kazano mu przez szereg godzin klecieć na kamieniach, bito go, a następnie powieszono na rekach. Po przeniesieniu go do Burgos Melitona Morenó Alcorcho oszczędzono. Przebywał on obecnie w szpitalu więziennym. Tortury pozostały również ślad w postaci częściowego porażenia.

W sumie list opisuje trzynastę wypadków tortur. (PAP)

Z Plenum WZKR

## Kółka rolnicze mogą pracować lepiej

Wczoraj zebrało się w Domu Chłopa Plenum Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych. Tematem obrad była tym razem sprawa agrominimum i szkolenia rolniczego w okresie jesienno-zimowym, a także ocena wyników finansowych w działalności kółek rolniczych za trzy kwartały br.

Pracę szkoleniową na wsi wielkopolskiej w minionym sezonie 1962/63 oraz zadania na najbliższą przyszłość omówił kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN — mgr inż. Wacław Waligóra, przytaczając szereg interesujących danych, a mianowicie, że ubiegłej zimy brało udział w szkoleniu rolniczym ponad 2000 lektorów, którzy wygłosili 12.300 wykładów i pogadanek w trzech tysiącach wsi. Działalo 1100 zespołów przysposobienia rolniczego obejmujących ogółem 11 tysięcy słuchaczy.

Niestety, jeszcze zbyt mało młodzieży z PCR-ów i spółdzielni produkcyjnych uczestniczy w szkoleniu, jeszcze zbyt niski odsetek słuchaczy III stopnia PR złożył egzaminy końcowe z wynikiem pomyślnym.

W zimowym szkoleniu rolniczym, które rozpoczyna się od grudnia, obowiązywać będzie przede wszystkim jeden temat: agrominimum (na podstawie opracowanych planów dla poszczególnych wsi ustali się minimum niezbędnych zabiegów agrotechnicznych zmieniających do poprawy produkcji rolnej). Ponadto rolnicy mają do wyboru kilka innych tematów jak np. nawożenie gleby, skarmianie pasz treściwych (mieszanek), wychów prosiąt, zoohigiena, zagospodarowanie gleb lekkich, uprawa łubinu, postęp techniczny w rolnictwie.

Jeśli chodzi o gospodarkę finansową kółek rolniczych, którą zreferował prezes WZKR, poseł inż. Tomasz Malinowski, to przedstawia się ona na ogół korzystnie. Poprawia się średnia wydajność pracy traktorów, na jeden ciągnik przypadało w okresie minionych trzech kwartałów 668 przepracowanych godzin, podczas gdy w tym samym okresie ubiegłego roku przeciętna ta wynosiła 645 godzin.

Nadwyżki kółek rolniczych z mechanizacji sięgnęły ponad 9 milionów złotych. W dalszym ciągu przeszkodą w dalszości gospodarczej są poważne zadłużenia użytkowników maszyn, wynoszące blisko 28 milionów złotych, co stanowi prawie 26 procent wpływów z tytułu usług mechanicznych, z tego rolnicy indywidualni są dłużni 21 milionów złotych. (emp)

Z ukosa

Burza na jeziorze Topliń

## FWP czeka na 500-tysięcznego wczasowicza

Rok bieżący jest rekordowym w historii Funduszu Wczasów Pracowniczych — po raz pierwszy liczba wydanych w ciągu 1 roku skierowań na wczasy FWP, przekroczy 500 tysięcy.

Nastąpi to w pierwszych dniach grudnia: posiadacze skierowań nr 499999, 500 tysięcy i 500.001, obdarowani zostaną przez dyrekcję FWP upominkami. (PAP)

## „Tajemniczy Amerykaniec”

## Kto ma prawo ingerencji w sprawy innych?

Kto występuje w imieniu Stanów Zjednoczonych za granicą: akredytowani dyplomaci czy też „tajemniczy Amerykaniec”? Problem ten stał się przedmiotem dyskusji w USA w ostatnich dniach, kiedy wyszły na jaw dodatkowe szczegóły z kulis niedawnego przewrotu wojskowego w Republice Dominikańskiej.

„DAWNY” CZY NIEDAWNY AGENT?

„Podobne pytanie wysuwano niejednokrotnie w przeszłości — stwierdza dziennik „New York Herald Tribune” — w najbardziej może dramatycznej formie w związku z incydentem ze szpiegowskim samolotem „U-2”. Tym razem, „tajemniczy Amerykanin”, który podważył nową, twardą linię polityczną Departamentu Stanu wobec narzuconej Republice Dominikańskiej przez wojskowych junty, okazał się „dawny” agentem centrali wywiadu CIA.”

Jak „dawny” — dodaje dziennik — tego nie chce powiedzieć nikt w Waszyngtonie.

Dyplomaci amerykańscy w stolicy Republiki, Santo Domingo, obawiają się — zdaniem pisma — że wówczas, kiedy próbują oni wpłynąć na juntę, aby przywrócić rząd konstytucyjny, dymisjonowany pułkownik marynarki USA, Lear B. Reed, zapewni członków junty, że mogą nie zwracać uwagi na te ostrzeżenia, a mimo to, zostaną uznani przez Waszyngton.

PRZYJACIELE PŁK. REEDA

Pułkownik Reed, który uważa się za „pi-sarza”, nie mającego żadnych powiązań rządowych, energicznie zaprzecza, jakoby w czasie niedawnej swej wizyty w Dominikanie był czymś więcej, niż tylko turystą, odwiedzającym swych starych przyjaciół, którzy, jak się przypadkiem okazało, kierują właśnie rządem junty.

Oficjalne osobistości w Waszyngtonie podzielają jednak podejrzenia dyptomatów w Santo Domingo. Nie sądzą mianowicie, że

pułkownik Reed działał na własny rachunek, ale że został on posłany do Dominikany z oficjalnymi instrukcjami, chociaż nie były to instrukcje rządu USA.

MR KING PROSTUJE...

W związku z misją Reeda, doszło w stolicy Republiki do burzliwego spotkania między amerykańskim chargé d'affaires, Spencerem Kingiem i obecnym wiceprezydentem, Manuelem Tavares Espailatem. King dał do zrozumienia, że rozmowy z pułkownikiem Reede mogą doprowadzić do fałszywego zrozumienia przez przedstawicieli junty stanowiska USA. Oświadczył on też, że Stany Zjednoczone zdecydowanie domagają się utworzenia rządu konstytucyjnego, a także mianowania byłego przewodniczącego senatu Dominikany, Juana Cassanovas Carrido, nowym prezydentem. Dodał również, że pod tym tylko warunkiem USA uznają nowy rząd i odblokują pomoc dla Dominikany, zawieszoną po przewrocie. Słowem — uczynił wadom junty sugestię, którą uznali oni za „propozycję oficjalną” i „nie do przyjęcia”.

Pułkownik Reed przyznaje, że ma w Dominikanie mnóstwo znajomych i że osobiście przyjaźni się z wiceprezydentem Espailatem oraz z innymi przywódcami junty. Ale chociaż utrzymuje on, że jego kontakty są jedynie prywatnej natury, „pułkownik Reed — pismo „New York Herald Tribune” — został w Dominikanie natychmiast uznany, zarówno przez przyjaciół, jak i przez znajomych za „agenta CIA”.

Rozmowy i rola pułkownika Reeda nie dziwiły polityków dominikańskich, przywódców do tego, że CIA rzuciła przez długie lata niejednym krajem Ameryki Łacińskiej. Co ich dopiero dziwiło, to fakt, że CIA znalazła się w tak jaskrawej kolizji z amerykańskim Departamentem Stanu. Złośliwi dopatrzili się w tym ilustrację „Sojuszu dla Postępu”: Stany Zjednoczone interweniują tak, czy inaczej: raz poprzez CIA, raz poprzez... cywili z Departamentu Stanu. (API)

## Sport • Sport • Sport

## O Puchar Narodów walczyć będą lekkoatleci

Co planuje Poznań?

Rozgrywki pucharowe weszły w modę. Takich spotkań jest stale więcej. Obecnie włączy się do nich również królowa sportów — lekka atletyka. Reprezentanci tej dyscypliny rozpoczną międzynarodowe mecze o Puchar Narodów w 1963 roku. Do zdobycia będą dwa puchary: w konkurencji mężczyzn i kobiet.

Do 15 kwietnia przyszłego roku wszystkie zainteresowane kraje muszą przesłać swoje zgłoszenia do Komisji Europejskiej Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF). Komisja ta uchwaliła, że każdy kraj może wystawić do konkurencji po jednym zawodniku. Polska zaproponowała wystawienie po dwóch lekkoatletów do konkurencji. Być może, że wniosek Polski wejdzie jeszcze raz pod obrady Komisji Europejskiej (30 maja 1964 r. w Paryżu).

Według założeń Komisji, zespoły podzielone zostaną na trzy grupy, po 6 drużyn każda. Dwa najlepsze zespoły z każdej grupy kwalifikują się do finałów. Program konkurencji męskich obejmuje: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 5000 m, 10000 m, 4 x 100, 4 x 400, 110 ppi., 400 ppi., 3000 m z przeszkodami, skok w dal, wzwyż, trójskok, tyczka, dysk, kula, oszczep, młot. Program zawodów kobiecych: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 4 x 100, 30 ppi., skok wzwyż, w dal, dysk, kula, oszczep.

Polska — jak nas informują poznajscy działacze —, wspólnie z Węgierskim Związkiem Lekkiej Atletyki postawiła wniosek zorganizowania w latach olimpijskich mistrzostw Europy juniorów w wieku 13—20 lat. Szczegóły tego projektu rozpatrzy następny kongres IAAF.

Z ciekawszych międzynarodowych spotkań — planowanych na rok przyszły, wymienić należy: — mecz pomiędzy światowymi potentatami w lekkiej atletyce ZSRR i USA. Termin tego spotkania wyznaczono na 22—23 lipca w Los Angeles.

Dla naszych lekkoatletów ostatnią, ważną przedolimpijską próbą będzie Memoriał im. J. Kusocińskiego w dniach 22 i 23 sierpnia.

Poznań, jeden z aktywniejszych ośrodków lekkoatletycznych w kraju, również będzie miejscem kilku ciekawych imprez. Kierownictwo okręgu przewidziało w kalendarzu sportowym na rok przyszły m. in. następujące zawody: 1 maja — udział w miłyngu w Cortbus. W czasie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędzie się mecz Poznań — Brno. 13 i 14 czerwca lekkoatleci Wielkopolski wystąpią na Wojewódzkiej Spartakiadzie w Kaliszu, która będzie ostatnią próbą i w pozostałych dyscyplinach przed Centralną Spartakiadą dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej w Warszawie w dniach 18—21 lipca.

## Totek płaci

W zakładach piłkarskich z dnia 17 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 13 traf. — wygr. po 44.537 zł; 36 rozw. z 12 traf. — wygr. po 2474 zł; 383 rozw. z 11 traf. — wygr. po 232 zł; 2841 rozw. z 10 traf. — wygr. po 31 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 17 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 6 traf. — wygr. po 731.248 zł; 4 rozw. z 5 prem. — wygr. po 385.624 zł; 129 rozw. z 5 zwyk. — wygr. po 15.116 zł; 7352 rozw. z 4 traf. — wygr. po 331 zł; 156.116 rozw. z 3 traf. — wygr. po 15 zł.

## Wszystko dla każdego

● Okręg Poznański Polskiego Związku Piłki Nożnej nie zapomni o okazji Dnia Nauczyciela o nauczycielach-działaczach piłkarskich. Złotymi i srebrnymi odznakami wyróżniono M. Tabor-skiego, S. Papetblama, R. Karalusa, T. Kubika i A. Maćkowiaka.

● Zwycięzcą turnieju szachowego, zorganizowanego przez Sekcję Szachową Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego Poznańskich Spółdzielni Pracy — został zespół Spółdzielni Inwalidów „Niewidomi” przed Spółdzielnią „Krawiec” i drużyną spółdzielni zegarmistrzowsko-złotniczej.

● Transmisje telewizyjne Zimowych Igrzysk Olimpijskich nie obejmą wszystkich dyscyplin, m. in. saneczkarstwa. A właśnie w tej dziedzinie Polacy mają największe szanse na zdobycie medali.

Dotychczas nie został jeszcze zatwierdzony kalendarz sportowy przez PZLA. Poznaniowi mają być powierzone również imprezy o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym.

W sumie kierownicy wielkopolskiej królowej sportów spodziewają się ożywionego sezonu w roku przedolimpijskim. (p)

## Czekając na zimę...

Mamy jeszcze znośną pogodę. Jednak w Tatrach już śnieg i mróz.

Należy więc i u nas pomyśleć o przygotowaniach do uruchomienia ślizgawek. Nie powinniśmy dać się zaskoczyć zimie i już teraz pomyśleć o przyjemnych rozrywkach na lodzie i śniegu.

Do akcji powinny przystąpić komitety blokowe, rodzicielskie, ogniska TKKF, komitety KFIt oraz kluby. Wskazana jest niemniej pomoc i wielu innych organizacji.

Trzeba więc w porę przygotować tereny pod lodowiska, zaplanować ciekawsze zawody, turnieje hokejowy dla „działających” drużyn, wesołe kuligi, biegi narciarskie itd. dostępne dla wszystkich. Požadane jest organizowanie „pierwszych kroków” dla łyżwiarzy i narciarzy. Wypożyczalnie sprzętów w wielkiej mierze mogą ułatwić najmłodszym zapoznanie się z łyżwiarstwem i narciarstwem.

„Głos Wielkopolski” jak co roku wspólnie z PTTK i Federacją Sportowa Budowlani zamierza urządzić tradycyjne wyścigi na Gólcinie. (tp)

## Dwa mecze bokserskie

W sobotę dojdzie do ciekawego meczu bokserskiego o mistrzostwo drużynowe okręgu pomiędzy drużynami Olimpij i Budowlanych. Lokalne derby, które odbędzie się w hali przy ul. Marceleskiej (o godz. 18) wywołają niewątpliwie duże zainteresowanie wśród kibiców.

Nazajutrz odbędzie się w tej samej hali (godz. 11) mecz reprezentacji juniorów okręgu poznańskiego i lubelskiego o Puchar GKKFIt. Rozegranych zostanie 11 walk, od wagi papierowej do ciężkiej. Do reprezentowania barw Wielkopolski zostali wyznaczeni: Kaufman (Budowlani), Biegański (Ostrovia), Ciesielski (Polonia Leszno), Ulatowski (Górniki Konin), Lisiecki (Budowlani), Skrzypczak (Polonia Leszno), Mrowiński (Budowlani), Jędrzejewski (Prośna Kalisz), Wypych, Mańczak, Trzmiel wszyscy z Olimpij Poznań. (x)

Górniki — Dukla w Telewizji

W dniu dzisiejszym o godz. 13.55 telewizja przeprowadzi bezpośrednią transmisję z Pragi z rewanżowego meczu piłkarskiego o Puchar Europy pomiędzy Górnikiem a Duklą. (t)

## Sportowcy WSWF spotkają się w Poznaniu

Poznań jest siedzibą najstarszej w kraju Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, założonej w 1921 r. Z tego względu w wyniku obrad przeprowadzonych przez Zarząd Główny AZS, przedstawiciele wyższych uczelni postanowili zorganizować w maju przyszłego roku w stolicy Wielkopolski zawody pomiędzy reprezentantami poszczególnych zakładów. Program przewiduje zawody w pięciu dyscyplinach: koszykówce, piłce ręcznej, siatkówce, lekkiej atletyce i pływaniu.

Jest nie wykluczone, że podczas imprezy odbędą się poza konkursem spotkania w innych dyscyplinach. (tp)

## Złoto — Srebro

z ł o m  
każdą ilość  
skupują  
sklepy PHD „JUBILER”

K800°

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P-6

W „KOZIOŁKACH”  
— PIATKA —  
WŁAŚCICIEL SZCZESLIWEGO KUPONU  
OTRZYMA 429.071 — ZŁOTYCH.

K7852

# Sroga dla świadków Temida

**Z**nieczulica — choroba społeczna. Tej tezy nie ma potrzeby udowadniać. Życie dostarcza nam codziennie odpowiednich przykładów. Są wśród nich tak wstrząsające jak sprawa Łojasa, który na oczach kilku ludzi, ograniczających się do pełnienia roli obserwatorów, zabił młodego studenta. Są i mniej drastyczne (ale przecież również wymagające napiętnowania), spotykane na każdym kroku: milczące przypatrywanie się wybrakom alkoholików i chuliganów. Bywa tak, że żaden z pasażerów tramwaju nie zdoła się na poparcie konduktorki nie mogącej sobie poradzić z chuliganizmem wyrośniętym: bywa tak, że nikt z lokatorów całej kamienicy nie próbuje ingerować w sprawę rodziny, maltretowanej przez męża i ojca alkoholika.

Przyczyn obojętności, niechęci do ingerowania jest wiele. Chciałbym tu poruszyć jednak tylko jeden aspekt tego zagadnienia — problem świadków. Tylko pozornie jest to margines znieczulicy. Przecież każdy, kto decyduje się ingerować w sprawę, o jakich była mowa na wstępie, wie, że przedziera się później przyjdzie mu występować w roli świadka i to nieraz kilkakrotnie w MO, w prokuraturze i sądzie. Tymczasem ludzie nie bardzo kwapią się do tej roli. Wynika to z obawy przed zemstą oskarżonego, z nieuzasadnionego wstydu (często spotykane powiedzenie: „jak żyję nie ciągałem się po sądach”) i przede wszystkim z braku czasu i odporności psychicznej. Niestety, ten trzeci argument w pewnych przypadkach jest uzasadniony. Cóż tu ukrywać: niełatwo jest być świadkiem! Oto perypetie Mieczysława N.:

W Milicji czekał 25 minut, a w prokuraturze 45 minut zanim wywołano go do złożenia zeznań. Potem sprawa trafiła do sądu. Proces wyznaczono na godzinę 9.30. Rozpoczął się o dwunastej. O 12.30 stanął przed pulpitem dla świadków. Sprawa została jednak odroczona i półtora miesiąca później świadek N. znów dostał wezwanie do sądu. Stawił się punktualnie tak jak odeń wymagano o dziesiątej. Cekał blisko dwie godziny...

Perypetie — dość typowe dla sporej części świadków. Są nawet tacy, którzy zdobywają w tym względzie bardziej przykre doświadczenia. Każdy, kto choć trochę zna mechanizm działania Temidy przynajmniej, że często trudno jest uniknąć wyczekiwań i kilkakrotnych wezwań. To oczywiście. W wielu jednak przy-

padkach jest inaczej i śmiem twierdzić, że lepsze byłoby życie świadka, gdyby pamiętano, że...

— **Wokanda nie może być układana mechanicznie.** A tak bywa. Pisze się: sprawa I (zeznaje w niej 3 świadków) — godz. 8, sprawa II (7 świadków) — godz. 9, sprawa III (2 świadków) — godz. 10, sprawa IV (9 świadków i biegły) — godz. 11, sprawa V (2 świadków) — godz. 12. Nic więc dziwnego, że sprawy II i IV nie mieszczą się w czasie i sprawa V rozpoczyna się o godz. 14. Cóż, wydaje się, że wokandę może układać tylko ten sędzia, który zna dane sprawy (tylko wówczas orientuje się ile czasu wymaga rozpoznanie każdej z nich) i trochę oblicza na wyrost. Bo to chyba nie strasznego, jeżeli sędziemu wyskoczy okienko (bardzo przydatne dla załatwiania spraw bieżących, do których się go nie raz odwołuje z sali rozpraw).

Piszę cały czas o sądzie, ponieważ problem „wokandyfikacji” tam właśnie występuje. W kolegiach orzekających było kiedyś pod tym względem równie źle, ale obecnie widać wyraźną poprawę.

— **Obwinionego i świadków należy prawidłowo zawiadomić o terminie rozprawy.** Byłem niedawno na posiedzeniu kolegium orzekającego i trzy pierwsze sprawy spadły z wokandy, bo nie stawili się obwiniony. Stwierdzono przy tym „nie został na czas powiadomiony”. W efekcie 20 świadków bez przesłuchania poszło do domu. Otrzymują wezwania na nową rozprawę, oby już ostatnią.

Piszę te słowa pod adresem pracowników referatów orzecznictwa karno-administracyjnego i poczty. Obydwie te instytucje ponoszą bowiem w równym chyba stopniu winę za opisane mankamenty.

— **Mniej odrażać, częściej przerywać.** Kolegium rozpatruje np. sprawę Zdzisława K. obwinionego o spowodowanie wykroczenia drogowego. Stawił się obwiniony i wszyscy świadkowie (5). Z. K. wniósł o przesłuchanie dodatkowego świadka na istotną dla sprawy okoliczność. Kolegium wnioskując przyjął i postanowiło sprawę odroczyć. Wyznaczony więc będzie nowy termin rozprawy, na którą znów muszą się stawić wszyscy świadkowie. Czyż nie lepiej było przesłuchać świadków i rozprawę przerwać (wówczas nie trzeba powtarzać postępowania dowodowego), a na następny termin wezwać tylko jednego — dodatkowego świadka?

Podaliśmy tylko kilka przykładów możliwości zaoszczędzenia świadkom zbędnych wyczekiwań i wezwań. Faktem jest, że wielu ludzi, którzy jako świadkowie doznali przykrych doświadczeń (wyczerpujących nerwowo i zabierających ogromną ilość czasu) zarzeka się: nigdy nie będę świadkiem! Sprawa bardzo aktualna i warta przemyślenia. Szanowanie czasu świadka wiąże się bowiem z różnorakimi korzyściami. Świadek to przecież także pracownik — obecnie odrywany na całe dni od pracy. Świadek to człowiek, dzięki któremu ujawniamy prawdę materialną, czasami człowiek, który ingerował, bronił porządku prawnego, za co należy mu się uznanie i do czego należy go gorąco zachęcać.

MICHAŁ LUCZAK

## Listopad o 5° cieplejszy

Tegoroczny łagodny listopad, jak mówią meteorolodzy, nie jest czymś niezwykłym. Różni się natomiast wybitnie od ubiegłego listopada, który właśnie był nienormalny. 14 listopada ubr. notowaliśmy pierwszy mróz, a 20 listopada mrozy ogarnęły całą środkową Europę. Wrażenie nienormalnego listopada tegorocznego trzeba złożyć na karb raczej efektu psychologicznego. Tem-

peratury wyższe niż obecna notowano np. 5 stycznia 1899 roku, kiedy termometr wskazywał 20—23 stopni ciepła, 3 listopada 1945 roku notowano u nas 19 stopni ciepła. Natomiast obfitsze niż w latach ubiegłych mamy opady deszczu. Już pierwsza połowa listopada przyniosła 3/4 opadów przewidzianych normalnie na listopad. Listopad tegoroczny — zdaniem meteorologów — jest nieco „za ciepły i za deszczowy”. Przeciętna temperatura listopada w bieżącym roku jest o 5 stopni wyższa niż w latach normalnych. (fh)

## FREDERICK BROWN miodowy miesiąc w piekle

Ale konstruowane dotąd rakiety były w stanie zabrać zaledwie tyle paliwa, ile wymagało dotarcia jednoosobowej załogi na Księżyc i powrót na Ziemię. W czasie kiedy Carmody przeszedł w stan spoczynku, ustalono, że utworzenie jakiegokolwiek stałej bazy na Księżycu byłoby praktycznie niemożliwe do czasu zainstalowania stacji międzyplanetarnej krążącej na orbicie okołoziemskiej i służącej jako platforma przesiadkowa.

Kapitanowi proponowano pracę techniczną względnie administracyjną w ziemskiej obłudzie astronautycznej, może nawet lepiej płatną niż ta, na którą się ostatecznie zdecydował po osiągnięciu wieku emerytalnego. Carmody nie znalazł jednak ani na technice rakietowej, ani na robocie administracyjnej. Interesował się natomiast cybernetyką, elektronicznymi maszynami matematycznymi i znalazł pracę przy obliczeniach najcięższej z nich — tej, która mieści się w specjalnie wystawionym budynku na terenach Pentagonu.

Maszynę tę obsługiwała „Junior”. Carmody był jednym z trzech operatorów, którzy posiadali tak zwany stopień. Oznaczało to, że — mimo sławy człowieka, który był na Księżycu — całe jego życie zostało szczególnie dokładnie sprawdzane dla upewnienia się, że nawet w kołysce nie pozwolił sobie na jakąś nieostrożną czy wyrotolową wypowiedź. Tylko operatorzy I stopnia mieli prawo zadawać „Juniorowi” pytania i przekazywać jego

odpowiedzi dotyczące spraw atomistyki, balistyki, rakiet, planów wojskowych i wszystkich innych rzeczy, które wojskowi traktują jako ściśle tajne, co praktycznie oznacza właściwie wszystko poza aktualnie używanym kolorem mundurów żołnierzy piechoty.

Po południu 2 lutego Ray Carmody był właśnie operatorem dyżurnym. Dopiero co naładował „Juniora” skomplikowanym ładunkiem danych dotyczących struktury molekularnej mechanizmu chromozomowego i zadał maszynie po raz chyba dziesiąty pytanie do samo quizowego pytania, dotyczące możliwości zachowania rodzaju ludzkiego: „Dlaczego wszystkie dzieci przychodzące obecnie na świat są pici żeńskiej i jak temu zaradzić?”

Danych informacyjnych było tym razem mnóstwo i „Junior” musiał mieć kilka minut na ich przetrawienie. I tak chyba odpowiedź: „Dane niewystarczające”. Jak dotąd, to była jego jedyna odpowiedź w tym cybernetycznym quizie.

Carmody obserwował znużonym wzrokiem skomplikowany zestaw farcz, kontaktów i światełek maszyn. Mikrofon wejściowy „Juniora” był wyłączony i maszyna nie mogła usłyszeć, co mówi operator, który korzystając z absolutnej izolacji dźwiękowej pokoju kontrolnego recytował znużony:

— Juniorze, obawiam się, że z tą sprawą nie dasz sobie rady. Naładowaliśmy cię wszystkim, co wie każdy genetyk, każdy biolog i każdy chemik w naszym kraju, a potrafiś tylko wyleźć z tym swoim „Dane niewystarczające...” Czego chcesz... krwi? O, w niektórych sprawach jesteś rzeczywiście dobry. Jesteś mistrzem w dziedzinie orbit i paliw rakietowych, ale nie znasz się na kobietach... Ja też nie. Muszę przynajmniej się przed tobą. I muszę przynajmniej, że w jednej sprawie zasłużyłeś się

rodzajowi ludzkiemu... w atomistyce. Przekonałeś nas, że gdybyśmy użyli naszych bomb H, obie strony przegrałyby przysięgą wojnę. Wiem, że i druga strona uzyskała taką samą odpowiedź od twoich braci, tamtejszych maszyn cybernetycznych. Wygranie wojny przy pomocy bomb H jest podobne do wygrywania meczu zapalniczego przy pomocy ręcznych granatów. Równie niezdrowe dla ciebie, jak i dla twojego przeciwnika. Ale nie mówiliśmy o ręcznych granatach. Mówiliśmy o kobietach. Względnie ja mówię. Słuchaj, Juniorze...

Zapaliło się światło nie na tablicy „Juniora”, a na suficie. Zapaliło się i zgąsto, sygnalizując zewnętrzną rozmowę. To oczywiście Główny Operator. Nikt inny nie mógłby połączyć się z pokojem kontrolnym.

Carmody przekreślił hebeleke.

— Zajęty jesteś Carmody?

— W tej chwili nie, szefie. Właśnie naładowałem Juniora materiałem dotyczącym struktury molekularnej genów i chromosomów. Czekam aż mi powie, że dane są niewystarczające. Ale to potrwa jeszcze kilka minut.

— Dobrze. Kończysz dyżur za piętnaście minut. Bądź łaskaw przysiąć do mnie, kiedy cię tylko zmienia. Prezydent chce z tobą rozmawiać.

— Tak jest. Ubiorę się w najładniejszy fartuszek — odpowiedział Carmody.

Przerwał przedko rozmowę, bo na tablicy „Juniora” błysnęło już zielone światło. Włączył mikrofony i zapytał maszynę o wynik.

— Dane niewystarczające — odpowiedział bezbarwny, mechaniczny głos maszyny.

Carmody westchnął i zanotował odpowiedź w raporcie.

(2 — cdm.)

# WĘZEŁ WSPÓŁDZIAŁANIA

**W**miarę postępującego rozwoju ekonomicznego kraju, wieś polska coraz silniej wciągana jest w tryby współczesnego życia, wiążąc się niemi zjawami z przemysłem i rynkiem, aparatem handlowym, administracyjnym i wieloma innymi ogniwami. Placówki naukowo-dosлідawcze, wykuwające nowe myśli dla praktyki rolniczej; PGR-y, dostarczające wysokiej jakości ziarno siewne i materiał hodowlany; POM-y, remontujące maszyny; handel, zaopatrujący w potrzebne materiały i skupujący plody rolne — to instytucje, bez których trudno sobie wyobrazić życie współczesnej wsi. Gospodarka rolna stanowi skomplikowany mechanizm, którego prawidłowe funkcjonowanie zależy od sprawności wszystkich jego członków.

Stąd też głęboka troska partii i władzy ludowej o to, aby tryby tego mechanizmu prawidłowo się ząbały i obracały, zgodnie z ich przeznaczeniem. Miliardowe inwestycje kierowane na rozwój rolnictwa wówczas przyniosą bowiem spodziewane rezultaty, gdy konkretny i przemysłowy wysiłek wszystkich ogniw zapewni ich właściwe wykorzystanie.

Dlatego uchwały XII Plenum KC PZPR, ustalające główne zadania i kierunki rozwoju naszego rolnictwa na najbliższe lata, wykraczają daleko poza opłatki wiejskie. Siegają one wielu gałęzi przemysłu i handlu, instytucji naukowych, administracji państwowej, placówek spółdzielczych, oświatowych, kulturalnych, społecznych — słowem wszelkich dziedzin działających w rolnictwie lub pracujących dla jego potrzeb.

Zadania, stojące przed naszym rolnictwem wymagają nie tylko zwiększonej pomocy państwa dla wsi. Poważną rolę odgrywać będą także bodźce moralne; chodzi o budzenie wśród szerokich rzesz rolników zapału, ambicji oraz wzrostu poczucia odpowiedzialności za gospodarkę kraju. Punktem wyjścia pracy ideowo-wychowawczej na wsi musi więc być umiejętne łączenie aktualnych zadań produkcyjnych w rolnictwie z oddziaływaniem politycznym, aby praca nad gospodarczym rozwojem wsi była jednocześnie szkołą wychowania obywatelskiego.

Dwoma, jak widać, nurtami ale jednym korytem powinien pójść postęp w rolnictwie. Czy była jednak na wsi instytucja, która mogła zabezpieczyć tak rozumiane zadanie? Chodziło przy tym o instytucję o dużym autorytecie politycznym, zdolnym oddzia-

ływać z pominięciem środków administracyjnych, zdolnym łączyć w jedną całość wszystkie tu wymienione czynniki sprawnego działania gospodarki wiejskiej. Rolę taką powierzono powołanym przed paroma miesiącami uchwala Biura Politycznego KC PZPR — komitetom do spraw rolnictwa.

W województwie poznańskim w skład komitetów w powiatach weszło 708 działaczy (nie licząc Komitetu Wojewódzkiego), reprezentujących wszystkie dziedziny gospodarcze związane ze wsią. Wśród 181 członków biur komitetów, 90 procent ma wyższe lub średnie wykształcenie, a większość z nich rozległe doświadczenie w pracy partyjnej. Powstał więc szeroki, kolegialny organ, który w drodze politycznego oddziaływania na różne organizacje, związki i instytucje, gwarantuje najbardziej prawidłowe rozwiązywanie spraw społecznych i produkcyjnych. Właśnie oparcie pracy komitetów na szerokim aktywie terenowym zapewnia im autorytet wśród rolników oraz pozwala skupiać wokół programu partii postępową część bezpartyjnej społeczności wiejskiej.

Początki działalności komitetów do spraw rolnictwa — przypadki na okres poważnych trudności w tej dziedzinie naszej gospodarki. Drugi z kolei rok słabego urodzaju przekreślił wiele nadziei i bieżących planów. Stąd też ogrom zadań wynikających z doraźnych potrzeb.

Trudności bieżące nie przesłaniają jednak komitetom

perspektywy rozwojowej naszego rolnictwa i społeczno-ekonomicznej przebudowy wsi. Na odbywanych w powiatach plenarnych sesjach komitetów i posiedzeniach ich biur dokonuje się głębokiej analizy aktualnej sytuacji w rolnictwie, ustalając jednocześnie programy jego rozwoju, stosownie do warunków i potrzeb danego powiatu. Na przykład w powiecie czarnkowskim na pierwszy plan wysuwa się zagadnienia nasiennictwa i ochrony roślin, rozszerzenie hodowli bydła, podniesienie gospodarki na użytkach zielonych, a w powiecie chodzieńskim — pełne zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, pomoc gospodarstwu podupadłym, efektywne wykorzystanie łąk nadnotekich.

Komitety do spraw rolnictwa działają dopiero parę miesięcy. Mimo to można mówić o pewnych doświadczeniach, a zwłaszcza o sprzecznych kierunkach i metodach działania. Doświadczenia te wykazują, że warunkiem skutecznej realizacji polityki partii na wsi jest ściśle współdziałanie organizacji PZPR z ogniwami ZSL, kołami Związku Młodzieży Wiejskiej oraz nawiązanie bliskiej i serdecznej więzi z bezpartyjnym aktywnym wiejskim. Takie właśnie formy pracy rozwijane przez komitety do spraw rolnictwa pomażają siły partii o wszystkich jej potencjalnych sojuszników w dziele dalszego wzrostu produkcji rolnej.

FELIKS BIŁOS

## TELEWIZJA

# Wielka mobilizacja

**T**elewizja staje się coraz bliższa życiu, coraz bardziej zaangażowana i społecznie angażująca w najwęższe wydawnictwa, lecz najwięcej musi cieszyć dużą operatywnością i aktualnością. Najwymowniejszym tego przykładem były ostatnie chuliński-bandyckie wypadki, które jeżeli wstrząsnęły opinią społeczną, to duża w tym zasługa naszej TV. Poszczególne jej redakcje chwytają bowiem życie na gorąco i natychmiast dają temu wyraz na ekranach telewizorów. Czasem może rzecz jest niedopracowana formalnie, czasem można jej zarzucić powierzchowność i brak przemyślenia, ale wszystkie te zarzuty stają się marginalne wobec jednej wielkiej zalety z punktu widzenia dziennikarskiego: natychmiastowego reagowania na ważne wydarzenia bieżące.

Zaliczyłbym do nich zuchwałe poczynania bandytów, od sprawy komorowskiej poczynając, na zdradzieckim zamordowaniu dwóch milicjantów kończąc. Przypomnijmy sobie, dla umiarkowania tej aktualności TV, niedawne pozycje poświęcone zwalczaniu chuliństwa i bandytlizmu oraz mobilizowaniu opinii społecznej do zwalczania tego wrogu na naszym ciebie. Były dwa kolejno po sobie następujące programy z cyklu „Wszystcy jesteśmy sędziami”. Jeden ukazywał kolegium karno-administracyjne (drobniejsze wyroki chulińskie); drugi — sławną już sprawę komorowską. Obie pozycje w tym miejscu krytykowałem właśnie za niedopracowanie i brak należytego przygotowania, nie podkreśliłem jednak dostatecznie waloru ich aktualności, co niniejszym czynię. Była Kobra „Siódmy skok”, w którym droga od „sportowej” rozróby doprowadziła do tragicznego zabójstwa. Były wreszcie skomentowane wiadomości z ostatniej chwili o chulińskich wyczynach i o surowych lecz sprawiedliwych w odczuciu społeczeństwa wyrokach. Rekordy aktualności pobił jednak słowno-filmowy reportaż z ujęcia na Rzeszowszczyźnie dwóch bandytów, z których jeden sirzalami w plecy pozbawił życia dwóch funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Reportaż był prawdziwym majsterstwem dziennikarsko-telewizyjnej roboty, który za jednym zamachem ukazał niespotykaną w ostatnich latach akcję organów ścigania i olbrzymią mobilizację społeczeństwa, które stanęło w jednym szeregu z tymi organami. Nie ma potrzeby uzasadniać, dlaczego wstrząsnął opinią publiczną i dlaczego mógł podziałać odstraszająco na „bohaterów” wulgarnych epitetów (od czego się zwykle zaczyna) i cegły, łomu, noża (na czym się często kończy).

We wtorek zeszłego tygodnia Warszawa nadała magazyn publicystyczny „Miniatury”. Jedną z ich pozycji też mówiła o tragicznym w skutkach „kawale”, który zakończył się śmiercią motocyklisty. Przy okazji zwracam uwagę na ten stały program TV. To jest dobra i naprawdę telewizyjnie robiona publicystyka. Szkoda, że innym programom publicystycznym daleko do „Miniatur”, które wyróżniają się i aktualnością, i poszukiwaniem ciekawych tematów (kapitałny przykład rolników w Jeleniogórskim czekających od miesięcy na odszkodowanie za zniszczenie urządzeń melioracyjnych przez przedsiębiorstwo budujące gazociąg), i interesującą formę.

Ostatnio nie starczyło mi jakoś miejsca na Teatr TV. Poniedziałkowa sztuka młodego literata S. Grochowiaka „Sonata ciesielska”, uzyskana w 1962 roku i nagrodę w konkursie Polskiego Radia (jako słuchowisko pt. „Partia na instrument drewniany”), a potem była wystawiana przez stołeczny teatr „Ateneum”. Autor podjął trudną okupacyjną problematykę postawy wobec poczynań okupanta, „Sonata” to dramat psychologiczny rozgrywający się na tle hitlerowskich zbrodni w Polsce. Reżyserka Barbara Bormann miała trudne zadanie: „Sonata” to przede wszystkim słuchowisko i ten fakt zaciążył jednak na spektaklu, który więcej był do słuchania niż do oglądania. Aktorzy, mimo wszystko dobrze wywiązały się ze swych ról (Gustaw Lutkiewicz — Weich, Wojciech Siem — Łaciak, Czesław Roszkowski — furman i Joanna Walterówna — kobieta), co sprawiło, że mało wyrobiony widz nie zorientował się nawet w „słuchowiskowości” widowiska. A to już dużo.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

TEATRY

OPERA — g. 19 — „Cyrulik Se-wilski”; OPERETKA — g. 19 — „Sinobrody”; POLSKI — g. 19 — „Mały idealny”; NOWY — g. 19 — „Fizycy”; MARCINEK — g. 11 i 15 — „Teatr Pietruszki”; TEA-TRZYK „RAMZESIK” (Al. Stal-ingradzka 26) — g. 20.30 — „Ana-nas dojrzewa powoli”.

KINA

APOLLO — g. 10, 14.30 i 19 — „Przemienie z wiatrem” (USA, 14 l.); BAŁTYK — g. 11, 15.30 i 20 — „Przemienie z wiatrem” (USA, 14 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30 i 20.15 — „Via Mar-gutta” (włoski, 18 l.); GONG — g. 10 i 12 — „Byłem Montgomerym” (ang., 12 l.); g. 16, 18 i 20 — „Pod-pisano: Arsen Lupin” (franc., 16 l.); GRUNWALD — g. 15 — „Gar-bus” (franc., 12 l.); g. 17 i 19.30 — „Pracaki z Portugalii” (USA, 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 — „Opuszczeni” (włoski, 14 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 — „Kapitan Fracasse” (franc., 16 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 — „Nie-znani z pociągu” (USA, 16 lat); OLIMPIA — g. 10, 12.30 i 15 — „Chcemy się bawić” (ang., 12 l.); g. 17.30 i 20 — „Pięć dni i pięć noc” (NRD, 12 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 — „Szczęśliwie się skończyło” (USA, 18 l.); PALA-COWE — KINO DOBRYCH FIL-MOW — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 — „Najemny morderca” (włoski, 16 l.); RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 — „Rancho w dolinie” (USA, 16 l.); RUSALKI (Swa-rzędz) — g. 17 i 19.30 — „Drugi tor” (NRD, 12 l.); SCALA — g. 16 — „Piętnastoletni kapitan” (radz., 16 l.); g. 18 i 20 — „Przystanek komisarjat” (węg., 16 l.); TECCA — g. 16, 18 i 20 — „Trzynastego noca” (bułg., 14 l.); WARTA — g. 10-13.15 — „Ginąca preria” (USA, 10 l.); „Non stop” — g. 15 — „Ko-nik polny” (radz., 12 l.); g. 18 i 20 — „Gwiazdy w południe” (franc., 12 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 — „Telefon towarzyski” (USA, 16 l.); WZASOWICZ (Pu-szczkowsko) — g. 17 i 19.15 — „Kró-lewskie dzieci” (NRD, 14 lat); WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19.15 — „Trudne godziny” (radz., 14 lat); ZNIZC (Zabikowo) — g. 19 — „Dwie sroki za ogon” (radz., 14 lat).

RADIO

WARSZAWA I: 8.05 — Muz. i aktualności; 8.50 — Public. międzyna-rowodowa; 9 — Dla dzieci pt. „Jak dzieci radzieckie bawią się przy muzyce”; 10 — „Tajemnice ptasiej mowy”; 10.15 — Odtwo-żenie koncertu z dnia 23 lipca 1963 r. w ramach Festiwalu „La-to w Niceli”; 11 — „Starość” opow. T. Szpise; 11.20 — „Więć tańcy i śpiewa”; 11.40 — Gra Zesp. in-strumentalnego „The Shadows”; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 13 — dla klas I i II pt. „O trzech prze-życiach”; 13.25 — Muz. rosyjska; 14 — „Sprawiedliwi budują domy” opow. R. Napiórkowski-go; 14.20 — Gra Zesp. „Trzy słoń-ca”; 15.10 — „Postęp w gospodar-stwie domowym”; 15.35 — Co nam przynosi „miesiecznik „Śpiewamy i tańczymy”; 16.35 — Progr. młodzieżowy „Dzień dzisiejszy — dzień jutrzejszy”; 17.05 — „W Sejmie i o Sejmie”; 17.20 — Dla uc-zniów szkół średnich pt. „Na wi-rażu”; 17.50 — Uniwersytet Ra-diodowy „Świat w zwierciadle na-

# Wychowuje nie tylko szkoła

## Rada Narodowa m. Poznania o problemach oświaty

W e wczorajszej, XXV sesji Rady Narodowej m. Poznania, poświęconej węzłowym zagadnieniom oświaty, ucze-stniczyli także: sekretarze — KW PZPR — E. Zimmer i KM Partii — A. Anholcer, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — R. Jezierski, dyrektor Departamentu Minister-stwa Oświaty — F. Pawula oraz kurator, dr J. Stoiński.

Sesję poprzedziły liczne spo-tkania z aktywnymi oświato-wym oraz organizacjami spo-łecznymi, na których prze-dyskutowano szereg proble-mów, dotyczących systema-tycznego podnoszenia poziomu nauczania i wychowania mło-dzieży w naszym mieście. — Wnioski i postulaty z szeroko prowadzonych dyskusji, zna-lazły swoje odbicie w refera-cie, przedstawionym przez wi-ceprzewodniczącą Prezydium RN m. Poznania, W. Klawi-ter.

Zarówno w referacie, jak i w późniejszych wypowiedziach radnych, przebiegała rzetelna troska o osiągnięcie w naszych szkołach jak najlepszych wy-ników nauczania oraz znale-zienia najwłaściwszych kie-runków wychowawczych. Du-żo miejsca — i to chyba do-brze — poświęcili radni spra-wie organizowania w więk-szym niż dotychczas stopniu,

zając pozalekcyjnych, i to nie tylko w szkołach, lecz także na placach zabaw oraz w przy-zakładowych świetlicach. — Stwierdzono bowiem, że spora jeszcze liczba dzieci nie jest otoczona należyłą opieką ze strony rodziców. Stąd też bio-rą początek wybrki chuli-gańskie wśród nieletnich, wa-gary lub wałęsanie się wie-czorami po ulicach. Niestety, zjawiska te nie należą do wy-jatków.

Radny, Z. Łabędzki, wysu-nął projekt, by w okresie zima-y udostępnić przyszkolne boiska sportowe wszystkim dzieciom. Na boiskach można by prowadzić zorganizowane zajęcia lub urządzić na nich lodowiska.

Ponadto Z. Łabędzki wysu-nął — zresztą nie po raz pier-wszy — propozycję organizo-wania w naszym mieście szko-ły specjalistycznej z interna-tem dla tych dzieci, które są

pozbawione należytej opieki rodziców. Projekt ten nie do-czeka się chyba tak szybko realizacji z uwagi na brak funduszy na ten cel. Dlatego też słusniejszą, bardziej real-ną wydaje się propozycja ko-mendanta Chorągwi ZHP, J. Szajka, w sprawie tworzenia przez harcerzy grup podwór-kowych, organizowania na placach zabaw samorządów dziecięcych oraz angażowania nawet najmłodszych do wyko-nywania prac społecznych. Zle-cenie harcerzom opieki nad dziećmi jednego podwórka po-winno w krótkim czasie przy-nieść efekty pożądane.

Wiele miejsca poświęcono na sesji przygotowaniu do reformy szkolnej. W naszym mieście wszystkie szkoły pod-stawowe, a jest ich obecnie ponad 80, zostaną przekształ-cone w 8-klasowe. Pełny pro-gram szkoły 8-klasowej roz-poczną te szkoły w 1966 r. Do tego jednak czasu wiele jesz-cze trzeba uczynić dla odpo-wiedniego przygotowania się do prowadzenia zajęć w szko-le innymi, bardziej nowoczesnymi metodami.

Osobnym zagadnieniem, po-ruszonym przez radnych, była sprawa dokształcania doro-słych. Na ten temat mówił m. in. A. Anholcer, który zwró-cił szczególną uwagę na ko-ńieczność budowy w przyszło-ści szkół międzyzakładowych. Jak się bowiem okazuje w Po-znaniu około 7 tysięcy osób w wieku od 18 do 35 lat nie po-siada podstawowego wykształ-cenia. Nie wszystkie zaś za-kłady wykazują — jak dotych-czas — należyte zaintereso-wanie dokształcaniem swoich pracowników.

W przyszłości trzeba też bę-dzie zatroszczyć się o budowę internatu dla dzieci z woje-wództwa, uczących się w po-znańskich szkołach. Wydaje się, że urządzenie takiego in-ternatu nie powinno budzić przeszkód, choćby dlatego, że pomoc finansową musiałoby także okazać Prezydium WRN. W naszym mieście uczy się bowiem około 4500 dzieci z województwa, które obecnie nie mają najlepszych warun-ków mieszkaniowych.

Na sesji podjęto szereg uchwał dotyczących m. in. zorganizowania szkoły spe-cjalnej przy ul. Dąbrowskie-go (1964 r.), podniesienia liczby stałych uczestników zajęć organizowanych przez Pałac Kultury do 6000, sprawniejszego przeprowa-dzania remontów w szko-łach, oraz pełniejszego o-świetlenia ulic przy budyn-kach szkolnych. (an)

# Sesja naukowa zajmie się oceną usług

Z inicjatywy WZSP i miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego rozpocznie się 27 bm. w Poznaniu dwudniowa sesja naukowa, poświęcona omo-wieniu ekonomicznych problemów rozwoju i świadczenia usług przez spółdzielczość pracy województwa poznańskie-go. W obradach uczestniczyć mają również przedstawici-e CZSP, wydziałów przemysłów przydiów rad naro-dowych, wojewódzkich związków spółdzielczości pracy z ca-łego kraju oraz zakładów badawczych drobnej wytwórczo-ści.

## Korzystne porozumienie DLO — Wydział Kultury

Z okazji XX-lecia Ludowe-go Wojska Polskiego, Wydział Kultury Prezydium RN. m. Poznania, w imieniu placó-wek kulturalnych, a Zarząd Polityczny Lotnictwa Opera-cyjnego w imieniu wszystkich jednostek wojskowych, podję-ły ostatnio wspólną akcję, zmierzającą do ożywienia działalności kulturalno-oświa-towej.

Wydział Kultury zobowią-zał się m. in. do: organizowa-nia spotkań aktorów i reży-serów z wojskiem, udzielania pomocy metodycznej wojsko-wym amatorskim zespołom dramatycznym i recytator-skim, okazywania pomocy przy urządzaniu koncertów i występów artystycznych z okazji rozmaitych obchodów oraz urządzania pogadanek i wykładów z zakresu historii sztuki i zabytków Poznania.

Ze swej strony Zarząd Po-lityczny Lotnictwa Operacyj-nego udostępni sale klubowe i widowniskowe dla celów kul-turalno-oświatowych różnych środowisk, będzie wydawał mieszkańcom bezpłatne bilety wstępu na imprezy wojskowe, urządzić wystawy plastyczne i fotograficzne w klubach ofi-cerskich i wyświetlać filmy na wolnym powietrzu. Ponad-to wojsko zobowiązało się do patronowania działalności Mu-zeum Wojskowego w naszym mieście. (an)

## Sztuka o studentach

Studencki teatr „Ramzesik” — przekształcił się w stałą scenę. Wystawiać on będzie swe sztuki zawsze w niedzielki o godz. 20.30 i to w Domu Akademickim im. H. Sawkickiej przy Al. Stalin-gradzkiej.

Druga premiera teatryku sztuki Jerzego Lukierskiego pt. „Ananas dojrzewa powoli”, trak-tującej o środowisku studenckim, odbędzie się wyjątkowo w śro-de 20 bm. Reżyserem przedstawienia jest Zygmunt Majanowicz, aktor Teatru Polskiego, znany publi-czności także z filmu „Nóż w wo-dzie”.

Dodajmy, że z inicjatywy dyr. M. Okopińskiego Teatr Polski współpracuje ściśle ze scenami amatorskimi m. in. właśnie z „Ramzesikiem”. (c)

Sesja ułatwić ma — na tle praktyki w naszym regionie — przedstawienie i przede-skutowanie problemów eko-nomicznych związanych ze świadczeniem usług przez spółdzielczość pracy. Omówi się również możliwości akty-wizacji gospodarczej małych miast województwa poznań-skiego, wykorzystania nie-czynnych obiektów i zasobów surowcowych, działalność go-spodarczą spółdzielni oraz po-trzeby regionu.

Jak wynika z przygotowy-wanych na sesję danych, na początku br. istniało w Po-znańskim 299 spółdzielni zrze-zonych w CZSP. Ich produk-cja globalna w 1962 roku do-chodziła do 1238 mln. zł, przy czym w wielu miastach i miasteczkach spółdzielnie pracy są jedynymi placówka-mi gospodarczymi, zapewnia-jącymi zatrudnienie miejsc-o-wym mieszkańcom. Poza wy-twarzaniem produktów spół-dzielnie zajmują się świad-cheniem różnorodnych usług. Zapotrzebowanie na usługi nadal jest bardzo duże.

Sesja łączy się z głównymi celami spółdzielczości, która powinna odgrywać donioślejs-zą rolę w rozwoju produkcji i usług na potrzeby mieszkań-ców oraz poszczególnych ga-lęzi gospodarki danego regio-nu. (l)

## INFORMUJEMY

Zebrań naukowe, połączone z odczytem dr. V. Prochazka z Pragi, urządziła dzisiaj o godz. 18 Polskie Towarzystwo Historyczne w sali Pałacu Działyńskich.

O filmach na ekranach telewi-zyjnych będzie dzisiaj o godz. 19 mówić w Klubie Wolnej Myśli, ul. Woźna 12 — dyrektor TV w Poznaniu, M. Paluchowski. „Dzień na wyspie kormoranów” to tytuł prelekcji Z. Pnińskiego dzisiaj o godz. 19 w Klubie PTTK. Lekcje języka węgierskiego roz-poczynają się dzisiaj o godz. 19 w Klubie „Mozaika”. Urządza je Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, Oddział Śródmie-scie. Spotkania z członkami od-bijają się obecnie w każdą śro-dę o godz. 19, również w Klubie „Mozaika”.

Zebrań członków urzędu dzia-siaj o godz. 18. Wielkopolski Związek Hodowców i Producent-ów Drobiu, koło 35 Grunwald. Zebrań odbędzie się w szko-le przy ul. Miecznikowskiej.

Spotkanie z dyrektorem tea-trów, M. Okopińskim organizuje dzisiaj o godz. 19 Klub Seniora Pałacu Kultury.

Praca

Pomoc domową na 8 lub mniej godzin przyjmje. Warszewyńska, Gwardii Ludowej 5 m. 9. 9965g

Pomoc dochodząca star-sza do dwójga dzieci potrzebna. Zgłoszenia: Walki Młodych 3 m. 10, tel. 25-25, po godz. 16. 10120g

Ucznia przyjmje. Stolar-nia, Poznań, ul. Koźia 21. 9677g

Moje schody. Oferty Biu-ra Ogłoszeń, Grunwaldz-ka 19 dla 10194g.

Pomoc domowa do 4 osób z noclegiem lub bez po-trzebna chętnie z pro-wincji Poznań. Zależę 6 m. 3 (Łazarz). Zgłoszenia: od godz. 14. 10039g

Opiekunkę do 4-miesięcz-nego dziecka poszukuje lekarz. Zgłoszenia: Gra-niczna 13 m. 16, po godz. 18. 10111g

Przyjmje stróżostwo — warunek mieszkanie. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9914g.

Nauka

Zakład Doskonalenia Za-wodowego w Poznaniu, ul. Tad. Kościuszki nr 57, organizuje kursy tryko-tarstwa na aparatach, wy-robu sztucznych kwiatów oraz gotowania i wypie-ku ciast. Zapisy przyj-muje sekretariat Działu Szkolenia Zakładu w Po-znaniu, ul. Kościuszki 57, w godz. od 8-20. Ewen-tualnie: telefon pod nr 548-47 lub 508-79. K8152

Uwaga! Najpóźniej w i dekadzie grudnia br. otwieramy nowe kursy: 1. kroju i szycia I i II stopnia, 2. kreśleń tech-nicznych I i II stopnia, 3. wyrobu lalek i sztu-czynnych kwiatów, 4. spawa-nia elektrycznego i ace-tylen. dla początkują-cych. Towarzystwo Krze-wienia Wiedzy Praktycz-nej, Oddział Wojewódzki, Poznań, ul. A. Lampego 7. K8156

Sprzedaż

Sprzedam szafę z półka-mi, stół. Poznań, Kasprza-ka 34a m. 4. 9949g

Sprzedam szafę kuchen-ną. Modra 25 m. 15. 9937g

Okazyjnie sprzedam no-wą pralkę. Inżynierska 6 m. 12. 9954g

Sprzedam maszynę do szycia „Singer” bebenko-wą chowaną. Ratajczaka 32 m. 34. 9990g

Okazyjnie sprzedam uni-versalny wózek dziecię-cy. Fabryczna 37 m. 15. 10036g

Piec do łazienki (kopro-woy) na węgiel sprzedam. Adres wskaze Biuro Ogło-szeń, Grunwaldzka 19 dla 10121g.

lokalne

Ładne 2½ pokoju z przy-należnościami, samodzielne — zamienię na 3½ po-koju. Oferty Biuro Ogło-szeń, Grunwaldzka 19 dla 10183g.

Poszukuję male miesz-kancko wyłączone lub cześć strychu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grun-cwaldzka 19 dla 10091g.

Zamienię cztery pokoje z kuchnią w domu wy-lączonym na dwa pokoje z kuchnią. Wiadomość: Sw. Stanisława 33 — warsztat szewski. 10048g

Piękne mieszkanie 3½-pokojowe, kuchnia, ja-zienka, balkon, i pięt-ro, (Łazarz), zamienię na 2 mieszkanie 2-pokoje, kuchnia albo 2-pokojowe, kuchnia i pokój, kuch-nia. Oferty Biuro Ogło-szeń, Grunwaldzka 19 dla 9952g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, kuchnia, ja-zienka (Matejki) na mie-szkanie 1-pokojowe, sa-modzielne, z przynależ-nościami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 9928g.

Zamienię samodzielny pokój na Grunwaldzie w willi na mieszkanie więk-sze. Oferty Biuro Ogło-szeń, Grunwaldzka 19 dla 10058g.

Nieruchomości

Uwaga! Poszukuję dla poważnych reflektantów, pozamiejscowych z wick-szą gotówką celem kup-na kilkanaście will, kilka domów komfortowych (bliźniadach), z ogroda-mi jak również ogrodo-wnictwa z sadami. Spiesz-ne zgłoszenia przyjmuję i poleca również w wiel-kim wyborze wszelkie in-ne obiekty. Adamski. Po-znań, Mateckiego 21 m. 9, tel. 612-01 wewn. 346. 10227g

Sprzedam działkę budow-laną, zadrzewioną. Zgło-szenia: Poznań - Winiary, ul. Piątkowska 66. 9943g

Zguby

Zgubiono legitym. Szkoły Rzemiosł Budowlanych, Edmund Micewicz, Wy-spiańskiego 18.

Zgubiono przepustkę za-kladową HCP — na na-kladownię Zenon Franko-wski, Poznań, Matejki 61. 10069g

W dniu 18 listopada 1963 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, prze-żywszy lat 39

# Stanisław Wydarkiewicz

nasz długoletni pracownik, członek - założyciel — były przewodniczący Rady Nadzorczej, były oddziałowy, zasłużony działacz Spółdzielczości

W Zmarłym straciliśmy cenionego pracownika i serdecznego kolegę

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 listopada 1963 r., o godzinie 13,15 na cmentarzu na Junikowie.

RADA NADZORCZA

P. O. P.

ZARZĄD

WSPÓŁPRACOWNICY

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZESPÓŁ”

WYTWÓRNIA OPAKOWAŃ WIELOBARWNYCH W POZNANIU

K8185

# Jan Roszak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21. listopada 1963 r., o go-dzinie 12,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Żydowska 32 m. 4.

K8191

# Jan Roszak

długoletni pracownik księgarni „Domu Książki” w Poznaniu.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego, wartościowego i uczciwego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godzinie 12,15 na cmentarzu na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA

DYREKCJA

PRACOWNICY

P. P. „DOM KSIĄŻKI” W POZNANIU

K8188